Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Polsce 1000 Marek (półrocznie 500 Marek), w Niemczech 80 Mk, w Ameryce 2 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 20 Mk

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny). Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 6. Kraków, dnia 5 lutego 1922 roku. Rok XXIII.

Klęska bezrobocia

Przesilenie, które wybuchło w naszym przemyśle przed kilku miesiącami, rozszerza się bez widoków na rychłe zlikwidowanie. W miastach i ośrodkach przemysłowych rosną szeregi bezrobotnych, a **rząd zamiast zmusić kapitalistów i przedsiębiorców do prowadzenia produkcyi, patrzy obojętnie, jak fabrykanci, pobrawszy nawet częstokroć kredyty od rządu na prowadzenie przedsiębiorstw, zamykają zakłady i warsztaty pracy**, a robotników albo oddalają z pracy, albo też ograniczają ich ilość przy równoczesnem ograniczeniu roboczych dni w tygodniu.

Stwierdzić musimy w tem miejscu, że **sfery przemysłowe w naszym kraju potęgują chaos gospodarczy** z tego tylko powodu, że zwyżka marki nie rokuje im nadziei, aby mogli nadal zasilać swoje kasy milionowemi, paskarskiemi zyskami.

Skorzystali nawet z dogodnej sposobności, aby pod pozorem przesilenia wyłudzić od rządu idącego im na rękę miliardowe kredyty, które zostaną najprawdopodobniej — z powodu braku kontroli rządu na gospodarkę tymi funduszami — użyte na paskowanie lub spekulacye.

Wobec tych zasiłków rządowych, które przeznaczone zostały na wsparcia dla fabrykantów, zupełnie zrozumiałemi będą żądania klasy robotniczej, aby dla bezrobotnych wznowione zostały zapomogi pieniężne.

Robotnik rządą od państwa i społeczeństwa dostarczenia mu pracy. W niewielu może krajach istniała tak dogodna sposobność, jak w Polsce, aby klasa robotnicza znalazła poddostatkiem możności pracy. Miał tutaj wiele do zrobienia rząd polski, gdyby był umiał zaincywować politykę gospodarczej odbydowy kraju, tak zniszczonego pod względem komunikacyi, nędzy mieszkaniowej i t. p. **Niedołęstwo rządu wespół z niedarnością naszych kapitalistycznych przedsiębiorców**, umiejących tylko polować na łatwe paskarskie zyski i walutowe spekulacye, sprawiły, że znaczne dziedziny naszego życia gospodarczego leżą odłogiem, a klasa robotnicza stoi przed widmem przymusowego bezrobocia i cierpi chłód i głód.

Rząd polski, który tak długo pozwalał sobie na walkę z etatyzmem, aby w tej kampanii zrobić wyłom wtedy, kiedy szło o interes kapitału, żądającego państwowych subwencyi, jest powołany do tego, ażeby okiełznać anarchię gospodarczą przez wzięcie inicyatywy gospodarczej w swoje ręce. Zapoczątkowania w tym kierunku muszą iść po myśli wskazań polityki robotniczej. Wielką jest bowiem i powszechnie podziwiana cierpliwość i wyrozumiałość naszej klasy robotniczej. Ale i ta wyrozumiałość dla ciężkich warunków, wśród których buduje się państwowość polska, może ustać i ta cierpliwość znaleść może swoje granice. Tembardziej, kiedy będzie się widziało, że **dotychczasowy system gospodarczy, broniony tak zajadle przez wielkorządców krajów, wiedzie państwo i społeczeństwo ku coraz to bardziej wzmagającej się anarchii** w najważniejszej dla człowieka dziedzinie, w dziedzinie produkcyi.

W obronie zdemobilizowanych oficerów i żołnierzy!

Mowa posła tow. J. Durczaka.

Wysoki Sejmie! W czasie walki o wolność narodu tysiące i setki tysięcy chłopów, robotników i inteligentów wstąpiło do wojska porzucając swe dotychczasowe stanowiska, aby walczyć w obronie niepodległości Polski. Dekretem Naczelnika Państwa L. 424 i rozporządzeniem Rady Obrony Państwa, zapewniono, że wszyscy ci, którzy staną w obronie niepodległości Państwa będą mieli swoje dotychczasowe stanowiska zapewnione, czy to w prywatnych przedsiębiorstwach, czy też rządowych. Ludzie ci wezwani chwycili za broń, zaufanie ich jednak w zapewnienia Naczelnika Państwa i rządu, że po powrocie będą mogli przyjść na dawne stanowiska zostało zawiedzione. Po demobilizacyi ludzie ci znaleźli się w położeniu bardzo trudnem. Skutkiem panującego w przemyśle przesilenia nie mogą znaleść pracy i żyją w najskrajniejszej nędzy. Zapewnienia nie wykonano, ani ze strony prywatnych przedsiębiorców, ani ze strony rządu, który przecież zobowiązał się obrońcom państwa i niepodległości dać pracę i zarobek.

Mam przed sobą szereg listów od pracowników kolejowych, właśnie od tych, którzy w pierwszej chwili niepodległości Państwa Polskiego stanęli w szeregach żołnierskich ufni, że pracy i sprawiedliwego traktowania ich nie stracą.

Jako fakt pozwolę sobie tutaj przytoczyć: (czyta): My, niżej podpisani, pracownicy przy sekcyi utrzymania kolei w Suchej, a mianowicie:

1) Bogdanik Franciszek, pomocnik ciesielski, 2) Świątek Józef, robotnik, 3) Lenart Stanisław, robtnik, 4) Machyla Tomasz, robotnik, Jędrzejak Józef, robotnik,

pracowaliśmy przy kolei bez przerwy do czasu powołania nas do wojska w roku 1920. Kiedy Ojczyzna nasza była w niebezpieczeństwie, poszliśmy chętnie w szeregi żołnierskie, ufni, zapewnieni, że pracy, jakoteż sprawiedliwego traktowania nas przy kolei nie stracimy.

Straszne było nasze rozczarowanie.

Po demobilizacyi naszych roczników w maju z. r. wracamy do domu i natychmiast zgłaszamy się do pracy z powrotem do kolei, lecz teraz wymierza się nam straszny cios, bo przyjęto nas jako pracowników kontraktowych bez prawa do dodatków drożyźnianych i wszelkich zapomóg, wyznaczając płacę zbliżoną (niższą) niż w 15 stopniu płacy, jak gdyby degradując za karę — tracimy poprzednio przy kolei przepracowane lata.

Wnieśliśmy podania w drodze służbowej o przyjęcie nas napowrót do stopni, jakie nam się należały, lecz dyrekcya prośby te odrzuciła.

Sekcya utrzymania kolei w Suchej przedkładając wniosek dyrekcyi kolei w Krakowie na zaszeregowanie robotników dziennie płatnych i nas także umieściła, lecz wydział I. dyrekcyi kolei pozycye nasze skreślił.

Pytamy się, czy w chwili niebezpieczeństwa dla Ojczyzny pójdziemy walczyć, jeżeli władze tak z nami postępują?

Nikt chyba w przyszłości nie uwierzy zapewnieniom, a dezercye będą ogólne.

Ponieważ my, niżej podpisani, użyliśmy już wszelkich środków prawnych i interwencyi związku zawodowego pracowników kolejowych, co dotąd bezskuteczne, upraszamy przeto wielce szanownego pana posła o zajęcie się nami i wywalczanie nam sprawiedliwego traktowania.“

Wysoki Sejmie! Dekret Naczelnika Państwa zapewnia, że wszyscy pracownicy kolejowi, którzy wstąpią do wojska, po powrocie będą mieli zabezpieczone swe dawne stanowiska i równocześnie otrzymają automatyczny awans. Niestety, jak widzimy z tego listu władze nasze dekretu tego nie wykonują. Postępowanie takie wobec zdemobilizowanych kolejarzy, którzy na froncie 2 i pół roku przebyli, jest bardzo krzywdzące. Ludzie ci, którzy ciężki obowiązek dla Ojczyzny spełnili, nie mogą być dlatego, że go spełnili pozbawieni możności pracy i zarobku.

Oporni, którzy nie porzucili swojej pracy, i nie poszli w obronie Ojczyzny, ci mają swoje posady i pracę, zaś ci, którzy poszli bronić niepodległości Polski, pracy nie mają i są skazani na beznadziejne tułactwo bez dachu nad głową i najskrajniejszą nędzę. Rząd w dobrze zrozumianym interesie państwa, przyszłości narodu, w imię słuszności i sprawiedliwości musi zająć się ciężkim losem zdemobilizowanych oficerów i żołnierzy. Do Komisyi Petycyjnej napływają od pewnego czasu petycye od zdemobilizowanych oficerów i żołnierzy, w których odwołują się na różne uchwały Sejmu, jak n. p. na Ustawę o reformie rolnej i inne. Komisya Petycyjna przejrzała te petycye i przysłała je do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej do rozpatrzenia i uwzględnienia. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej każdemu takiemu petentowi wysłało kwestyonaryusz i zażądało od niego odpowiednich świadectw. Petenci kwestyonaryusze wypełnili i odesłali z powrotem, lecz po dwóch lub trzech miesiącach petenci nie otrzymali żadnej odpowiedzi od Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, czy dostaną jakie zajęcie i kiedy? Komisya petycyjna rozpatrując tych kilkadziesiąt petycyi pojedyńczych i zbiorowych, przyszła do przekonania, że przyjście zdemobilizowanym z pomocą szybką i skuteczną jest obowiązkiem Rządu i społeczeństwa. — W uzasadnieniu tego Komisya Petycyjna przedstawia Wysokiemu Sejmowi następującą rezolucyę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Rząd, ażeby jaknajrychlej przedłożył Sejmowi do konstytucyjnego załatwienia projekt ustawy, mający na celu dostarczenie odpowiedniej pracy i zarobku zdemobilizowanym oficerom i żołnierzom wojskowym. Proszę o uchwalenie tej rezolucyi.

MIGAWKI POLITYCZNE

Na właściwą drogę

Rzeczpospolita. Burzliwe posiedzenie. Deficyt. Conan Doyle zbawca Nar. Dem.

Wyobrażam sobie zdziwienie i zaniepokojenie nielicznych czytelników najbardziej Narodowo - Strońskiego pisma „Rzeczypospolitej“, gdy ujrzeli na łamach tej zawsze dyabelnie politycznej gazety, nowelę detektywiczno - spirytystyczno - kryminalną pana Krysińskiego, (zapewne początkującego kryminologa) a w parę dni potem „Nocne spotkanie“, samego... Conana Doyle.

Wyobrażam sobie również jaki to miało mniej więcej przebieg posiedzenie Szan. Redakcyi, na którem zapadło tragiczne postanowienie wprowadzenia swej brukowej innowacyi.

Nie pomogły dobre chęci i rewolwerowe artykuliki „specyalisty“ od wyprawy kijowskiej pana Strońskiego, nie pomogła „europejskość“ i „szerokie widnokręgi polityczne“ pani Panenkowej, klapa finansowa — ordynarna klapa finasowa była widoczna n całej linii.

Na nic się nie zdało zwinięcie prowincyonalnych „naddatków“ i rozpuszczenie części „stołecznego“ personalu — poczęło się dziać źle, bardzo nawet źle, a deficyt i widmo „federalizmu“ spędzały sen z utrudzonych powiek. Redakcya wyobrażać sobie poczęła swój los — w jaknajczarniejszych „reakcyjnych“ kolorach.

Dołączny do tego niteco niemiłe wrażenie po ostatniem generalnem pyskobiciu w swerach najbliższych szanownego dziennika — a wyobrazimy sobie — ponuro-parny nastrój zebranych. A na tem tle zalękłe i przerażone głosy panów redaktorów:

— Zamknąć budę — lokal na pasek — graty do żyda i wypłacić współpracownikom pożegnalny dodatek, ryczał Perzyński.

— Pisać do Ligi Narodów -- radziła Panenkowa.

— Peowiackie machinacye, podziemna robota, federacyjne ryzykanctwo Belwederu! — pienił się lew nad lwy Stroński. — Belweder winien — Belweder!!

— Chamy — socyaliści — robociarze psu-braty — jedynowładztwo zaprowadzą gdy upadniemy my, ostoja republiki, — wołał Nowaczyński.

— Wytrwać! — telegrafował z Brazylii mistrz nad mistrze Paderewski.

— Wytrwać! Wytrwać! wołały coraz liczniejsze głosy.

— Będą dolary — napewno będą — tylko przetrzymać kryzys!

— Panowie deficyt, deficyt nad siły — nie chcą szelmy ludzie czytać -- bojkot prawdziwy! Brak nam popularności panowie!

— Popularyzować! — Popularyzować!

— Spuścić z tonu — wprowadzić senzacyę — wtrącił nieśmiało Stroński.

— Senzacyi — skandalu chcemy — wprowadzić skandal!

— Skandal nas uratuje. Niech żyje skandal!

— Panowie — wniosek o wprowadzeniu senzacyi i skandalu do naszego pisma przeszedł jednogłośnie. Stało się. Od jutra rozpoczynamy druk Con-Con-Conana Doy-Doy-Doyle, tam, gdzie jeszcze wczoraj był Weysenhoff — łkał w kącie jak nieletnie dziecię Nowaczyński.

— Dla partyi panowie — dla partyi!

Redakcya miała zapewniony byt, pismo było uratowane.

Conan Doyle stanął w rzędzie współpracowników „Rzeczypospolitej!!“. Śmiało możemy się przeto spodziewać że w krótkim czasie usłyszymy mniej więcej okrzyki chłopców roznoszących dzienniki:

— Bocian, Fortuna, Rzeczpospolita najpoczytniejsze pismo humorystyczno-polityczne i skandaliczno-strońskie.

— Nowaczyński, oko w oko z Marchlewskim — senzacyjne spotkanie!!

— Stroński, zawiedzione nadzieje, romans kryminalno dmowski!

— Perzyński, z pieca na łeb — przeżycia własne!

— Dmowski - Stroński - Paderewski, amerykańsko-polski trust — akcye w dolarach — wychodzi codziennie w stu kilkudziesięciu egzemplarzach — trzy fenigi numer!!! etc. — etc.!!!

— — — — — — — — — — — — — — —

Oto piękny przykład skierowania marnujących się talentów, zdolności i umiłowań na właściwą drogę.

I mówi się jeszcze, że w Polsce ludzie nie mają sprytu!!!

K. F. Enpee.

Przegląd prasy

Co „ubliża godności“ kapłańskiej? Krótka pamięć ks. Mączyńskiego. Kardynał Bertram. Opłatek w Tarnopolskiem. Konkurs na czasie. O natych niastową akcyę rządu.

Tygodnik Bielsko-Bialski, organ Chadecyi w numerze z dnia 23 stycznia b. r. przynosi w artykule p. t. „Kler a majątki kościelne“, również taką uwagę, którą powinien sobie ogół pracującego ludu dobrze zapamiętać:

„...Kapłani... musieliby chyba wziąść łopatę do ręki, czego i najuczeńszy socyalista nie uzna za stosowne, gdyż to **ubliża godności kapłańskiej“(!)**

Ładne mają nasi kochani księżulkowie pojęcia o pracy ręcznej, która ich **„godności ubliża!“**

Niema to jak taka szczerość! Wiemy już teraz co to znaczy klesza „**pokora**“ i „**pracowitość**“!

Spokojnie po przeczytaniu tego zdania może zamknąć swą gazetkę każden robotnik, rolnik czy rzemieślnik, utrzymujący się z pracy rąk swoich. To nie dla niego pismo — niech je czytają ci, których godności „ubliża“ uczciwa praca.

W temsamem pisemku w numerze z dnia 29 stycznia b. r. rozpisuje się długo i szeroko ks. Mączyński o śmierci Ojca św. Benedykta XV i stara się udowodnić, jak nas Polaków zmarły papież kochał i jak się nami serdecznie zajmował.

Widocznie ma ów ks. Mączyński bardzo krótką pamięć, skoro **zapomniał o tem, ile to szkód wyrządziła nam na Śląsku polityka kardynała Bertrama,** a przecież było w możności papieża zapobiec **germanofilskiej i obłudnej** działalności owego „duszpasterza“.

Nie możemy się jednak dziwić ks. Mączyńskiemu, gdyż właśnie w ostatniem zdaniu swego artykuliku pisze:

„Duch święty tchnie — gdzie chce“; widocznie zatem ów Duch św. albo nie chciał albo nie mógł (tego nie przypuszczam) natchnąć ks. M. wystarczająco, nic więc też dziwnego, że cierpi on na zanik pamięci.

Głos Polski, organ zw. org. nar. wojew. Tarnopolskiego z dnia 22 stycznia b. r. przynosi na swych czterech stronach 5 (słownie **pięć**) sążnistych artykułów opłatkowo-opłotkowych, zajmujących się szczegółowym opisem uroczystości związanych ze świątecznem łamaniem się opłatkiem po różnych opłotkach, plebaniach i „gwiazdach“, co jest pięknym dowodem specyalizacyi tegoż pisma w kierunku obyczajowo-religijnym.

Pozatem wiadomością godną uwagi i przedruku jest ogłoszony w temże piśmie konkurs na „dzienną dostawę **bitego** mięsa wołowego, wieprzowego i cielęcego“, co sądzę będzie mogło być uskutecznionem, ze względu na niedawne, jawne, równe i powszechne „**bicie**“, w kołach nar. dem. posłów i redaktorów popełnione.

Wyzwolenie Społeczne, organ PPS, wychodzący w Białej, z dnia 29 stycznia b. r. w rzeczowym i treściwym artykule wstępnym wykazuje konieczność **uruchomienia na szeroką skalę robót publicznych,** konieczność **kontroli fabrykantów pobierających kredyty narodowe,** wreszcie konieczność **udzielenia pomocy bezrobotnym.**

Są to rzeczywiście sprawy bardzo ważne i niecierpiące zwłoki, co do których powinien rząd wszcząć **jaknajenergiczniejszą natychmiastową akcyę,** która oby się nie rozbiła o chorobliwą czasami „oszczędność“ pana ministra Michalskiego.

K. F. Enpee.

Obrady Sejmu

Posiedzenie z dnia 24 stycznia 1922.

2 miliony funtów szterlingów dla organizacyj handlowo-rolniczych. Tymczasowy pobór podatku dochodowego. O zmianę ustawy o 8-godzinnym dniu pracy w handlu i przemyśle.

Na wstępie marszałek poświęcił wspomnienie pośmiertne zgasłemu papieżowi, poczem na znak żałoby zawiesił posiedzenie na 20 minut.

Po przerwie poświęcił marszałek gorące wspomnienie pamięci zmarłego 22 bm. posła ziemi Suwalskiej Adolfa Świdy. Izba wysłuchała przemówienia stojąc a potem okrzykiem „Cześć“ dała wyraz swej żałobie.

Przystąpiono do ustawy o upoważnieniu ministra skarbu do udzielenia państwowej gwarancyi finansowej w wysokości 2 milionów funtów szterlingów dla zobowiązań organizacyi rolniczo-handlowych na kupno środków produkcyi rolnej.

Tow. Diamand wywodzi, że w rozwoju wytwórczości rolniczej są obecnie zainteresowane również i miasta. Jednakże miasta nie mogą się zgodzić na to, aby nadmiar tej wytwórczości szedł zagranicę. Projekt ustawy żąda za wiele i dlatego mówca proponuje ograniczenie gwarancyi do sumy 15 miliardów mk.

Marszałek podał do głosowania cyfrę wyższą proponowaną przez komisyę, t. j. 20 milliardów mk. Izba większością głosów wniosek ten przyjęła.

Tow. Diamand protestuje przeciwko przystąpieniu do trzeciego czytania, protest ten jednak nie uzyskał dostatecznego poparcia. Izba przyjęła ustawę w trzeciem czytaniu.

Z kolei p. Woźnicki referował ustawę o zniesieniu mocy obowiązującej ustawy o tymczasowym poborze podatku dochodowego.

Tow. Diamand dowodzi, że ustawa jest jednostronna. Ustawa z maja 1921 r. wobec nieudolności urzędników skarbowych okazała się niewykonalną. Podstawą reform finansowych powinno być zaprowadzenie odpowiednich władz podatkowych. Powinni być ustanowieni inspektorowie podatkowi dla kontroli podatków. Nieaktualna jest również ustawa z lipca r. 1921, w której za podstawę wzięto dolar, przyczem dolar równa się 180 mk. Obie ustawy są niewykonalne. Najciężej podatkami obarczeni są urzędnicy i robotnicy. Mowca wnosi, aby w art. 2, który mówi o wstrzymaniu poborów i egzekucyi za niezapłacone jeszcze kwoty podatku dochodowego, dodać słowa: „i podatków od dochodów z uposażenia służbowego“. Proponuje nadto, aby skreślić cały art. 4.

Marszałek zawiadamia, że rząd zgadza się na poprawkę do art. 2 Izba poprawkę przyjęła. — Przyjęła także art. 4 z poprawką pp. Mierzejewskiego, Kowalczuka. Następnie ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu.

P. Radziszewski przedłożył imieniem komisyi pracy sprawozdanie o wniosku nagłym p. Potoczka w sprawie zmiany ustawy o 8-godzinnym dniu pracy w przemyśle i handlu. Sprawozdawca godzi się z wnioskiem, aby rząd przedłożył ustawę rozszerzającą czas trwania pracy w handlu. Wskutek dotychczasowej ustawy cierpi handel, szczególniej tam, gdzie sprzedawane są artykuły podlegające łatwo zepsuciu, jak n. p. pieczywo. Cierpi również publiczność. Zaznaczyć również należy, że praca w handlu ma odmienny charakter, niż praca w przemyśle i rzemiośle.

Następne posiedzenie w piątek.

Posiedzenie z dnia 27 stycznia 1922.

Ustawa o ograniczeniu sprzedaży napojów alkoholowych. Ustawa o państwowej służbie cywilnej. O zakładanie szkół powszechnych.

Sejm przystąpił do trzeciego czytania nowej do ustawy

O OGRANICZENIU SPRZEDAŻY NAPOJÓW ALKOHOLOWYCH.

Przemawiali pp. Wróblewski, Łoś, Głąbiński i sprawozdawca Lewandowski, poczem w głosowaniu przyjęto ustawę w trzeciem czytaniu.

O UŻYTKOWANIE ZIEMI NA KRESACH.

Przystąpiono do sprawozdania komisyi rolnej o ustawie w przedmiocie upoważnienia osób, uprawiających działki na cudzych gruntach na obszarze województw na kresach wschodnich.

Sprawozdawca p. Małakiewicz wyjaśnia, że idzie tu o ziemie przyłączone do Polski na podstawie traktatu ryskiego. Właściciele większej własności musieli uciekać i pozostawili swoje grunta na łaskę losu. Tymczasem służba folwarczna, uchodźcy i najrozmaitsi ludzie małorolni i bezrolni zajęli się uprawą gruntów i zamieszkali opuszczone budynki, przez co wyświadczyli niemałą przysługę właścicielom, bo inaczej budynki te byłyby poszły z dymem. Obecnie właściciele wrócili i chcą tych ludzi wyrugować, jakkolwiek nie mają do tego prawa. Rząd w projekcie tymczasowej ustawy zajął się losem tych użytkowców, przyczem starał się uwzględnić prawa właścicieli. Projekt polega na tem, że ci ludzie mogą jeszcze do jesieni użytkować, natomiast właściciele otrzymają odpowiednie wynagrodzenie w gotówce, odpowiadającej pewnej ilości zboża.

Komisya poprawiła ustawę w tym kierunku, że za podstawę tych opłat przyjęła nie hektar, lecz dziesięcinę, dalej zamieściła zastrzeżenie, że właściciele mogą żądać dla siebie i służby swej pomieszczenia w budynkach, nie mogą jednakże użytkowców z nich wyrugować.

Całą ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przystąpiono do dalszego głosowania nad ustawą

O PAŃSTWOWEJ SŁUŻBIE CYWILNEJ.

Głosowano najpierw nad art. 41. Przyjęto dwie poprawki rządowe. Pierwsza z nich postanawia,

że posunięcie do wyższego stopnia płacy następuje tylko w razie, gdy urzędnik, albo funkcyonaryusz niższy ma kwalifikacyę przynajmniej dobrą, druga zastrzega, że Rada ministrów określi, do jakiego stopnia służbowego, względnie stopnia płacy ostatecznie może być posunięty funkcyonaryusz każdej kategoryi.

Przyjęto następnie art. 107 według brzmienia projektu komisyi, będący w ścisłym związku z art. 41. Przy art. 116, (przepisy przejściowe), przyjęto poprawkę komisyjną, że w ciągu 2 lat od wejścia w życie ustawy, ustalenie urzędnika lub funkcyonaryusz niższego może nastąpić tylko za zgodą prezydenta Rady ministrów i ministra skarbu.

Całą ustawę przyjęto w drugiem czytaniu wraz z rezolucyą p. Cieśli, wzywającą rząd, aby skrupulatnie stosował wymawianie pracy urzędnikom i funkcyonaryuszom państwowym, którzy nie uzyskali stabilizacyi w myśl ostatniego ustępu art. 116. Trzecie czytanie ustawy odłożono do następnego posiedzenia.

Przystąpiono do sprawozdania komisyi oświatowej o projektach ustaw

O ZAKŁADANIU I UTRZYMYWANIU PUBLICZNYCH SZKÓŁ POWSZECHNYCH ORAZ O ROZBUDOWIE TYCHŻE.

P. Sołtyk przytacza cyfry, dotyczące obecnego stanu szkolnictwa, następnie stwierdził, że na zrealizowanie omawianych ustaw potrzeba 700 miliardów marek, z czego połowa przypadłaby na samorządy gminne. Rząd musi zachęcić młodzież do uczęszczania do seminaryów, w drodze udzielania wydajnych stypendyów i dobrego uposażenia nauczycieli. Akcya rządu musi iść w kierunku zakładania nowych seminaryów.

Niedola mieszkaniowa w Wieliczce

Skandaliczne wprost warunki mieszkaniowe w Wieliczce, dręczą w niezmierny sposób od dłuższego już czasu robotników salinarnych w Wieliczce.

Bardzo liczne rodziny robotnicze muszą się często gnieść w jednej jedynej małej, a do tego wilgotnej ubikacyi. A bardzo jest wiele takich, co po dwie rodziny w jednej ciasnej norze mieszkają. Dorośli robotnicy i dorastająca ich młodzież, zamiast wypoczynku po ciężkiej pracy, musi się gnieść wspólnie na jednym barłogu. Uczciwy robotnik za nic w świecie nie znajdzie w Wieliczce porządnego mieszkania.

Ta nędza i niedola mieszkaniowa w Wieliczce zmusza setki robotników do szukania mieszkania w odległych wioskach, oddalonych od kopalń kilka a nawet kilkanaście kilometrów. Górnik salinarny, nie mogąc znaleść mieszkania w Wieliczce musi codziennie wędrować do pracy dwie godziny w jedną stronę!

W czasie posuchy, to jeszcze pół biedy, lecz jak tylko przyjdzie odwilż, to po drogach błota przebrnąć nie można. Robotnik tą wędrówką wyniszczony rychło się starzeje i na siłach opada.

Lecz nie tylko fizycznie cierpi robotnik na tem, że nie może mieszkać blisko kopalni, bo cierpi także pod względem moralnym.

Całe prawie życie spędza robotnik w pracy i w drodze! Zmęczony robotnik taką uciążliwą drogą, wracając po pracy do domu, wstąpi nieraz do karczmy stojącej przy drodze na kieliszek wódki, aby odpocząć po trudzie, co jest największem nieszczęściem dla każdego robotnika, bo zamiast pokrzepienia przynosi robotnikowi zgubę. Tak więc i moralne zepsucie powoduje brak mieszkań, który przecie nie tak znów trudno pokonać. Potrzeba do tego tylko trochę wyrozumienia ze strony Głównej Dyrekcyi Salin w Warszawie i dobrej woli rządu, który jest właścicielem salin.

Ażeby zabezpieczyć złemu i przyjść z pomocą biednym robotnikom salinarnym, zwracamy się tą drogą do Rządu warszawskiego i kompetentnych władz z żądaniem najrychlejszego przedsięwzięcia budowy mieszkań dla robotników salinarnych w Wieliczce, lub w najbliższej okolicy.

Są tu blisko salin nadające się parcele gruntowe pod budowę kolonji górniczych. Naprzykład Siercza tuż nad Wieliczką, gdzie się mieści obecnie gniazdo zakonnic, które tu przywędrowały i umieściły się w obszarze dworskim, których przecież nie można nazwać producentkami! Gdyż to co one wyprodukują to same skonsumują. Jest także nadająca się okolica w Zabawie pół godziny od kopalń solnych – własność p. Niedzielskiego, który ma tyle gruntu, że sobie z nim w żaden sposób rady dać nie może. A więc wszystko jest możliwem do urzeczywistnienia tylko trzeba jak już wyżej wspomnieliśmy odrobinę dobrej chęci ze strony rządu.

Apelujemy więc jeszcze raz do rządu, aby sobie tej sprawy nie lekceważył, gdyż to jest sprawa bardzo piekąca i konieczna tak dla robotników salinarnych, jak też i dla przedsiębiorstwa czyli państwa, boć przecież i rządowi po skiemu powinno na tem zależeć, aby w Polsce wyrastali ludzie szlachetni, zdrowi i pożyteczni dla społeczeństwa. A tacy mogą wyrosnąć nie w ciasnej norze wilgotnej, lecz w odpowiedniej kolonji i zdrowotnych mieszkaniach.

Klimek od Wieliczki.

Przegląd polityczny

KONGRES NIEZALEŻNYCH SOCYALISTÓW

W dniu 8 stycznia br. odbył się w Lipsku kongres niezależnych socyalistów. Na kongresie tym byli obecni liczni delegaci zagranicznych pokrewnych organizacyi socyalistycznych. — Przedmiotem obrad zjazdu była sprawa zjednoczenia ugrupowań socyalistycznych i sprawa t. zw. polityki koalicyjnej. Zanim jednak przystąpiono do porządku dziennego, postanowiono wydać odezwę do proletaryatu całego świata, w której zebrani domagają się wypuszczenia na wolność mienszewików, od dłuższego czasu katowanych w więzieniach sowieckich. Odezwa ta skutkowała, gdyż więzonych mienszewików uwolniono; jednak wydalono ich z granic Rosyi.

Następnie rozpatrywano możność zjednoczenia ugrupowań robotniczych. Niestety stwierdzono, że obecnie trudno jest zbliżyć się do komunistów, z powodu zaostrzenia się w ostatnich czasach przeciwieństw w poglądach tych dwóch organizacyi robotniczych; wobec czego postanowiono wyczekiwać sposobniejszej chwili, w której różnice zostaną nieco złagodzone, a wówczas myśl połączenia się będzie mogła być urzeczywistniona.

Podobnie również wypadła chęć zbliżenia się do t. zw. większościowego. Partya ta bowiem prowadzi politykę koalicyjną, przeciw której kongres stanowczo się opowiedział.

Otóż jak widzimy chęć zjednoczenia się stronnictw robotniczych, skończyła się tylko na zamiarze. Może kiedyś w przyszłości znajdzie się w Niemczech nowy Jaures, który potrafi myśl tą przeprowadzić.

Na końcu jeszcze należy zaznaczyć, iż kongres program swój ogłosił w manifeście, którego najważniejsze punkta wyliczam, a mianowicie: 1) Oddanie władzy w ręce proletaryatu. 2) Rozszerzenie kompetencyi rad fabrycznych. 3) Obciążenie daniną spekulantów. 4) Uwolnienie robotników od podatków. **grs.**

IX. WSZECHROSYJSKI KONGRES SOWIETÓW. Kongres bolszewicki, zwołany do Moskwy podczas Świąt Bożego Narodzenia, stwierdził kompletną ruinę Rosyi. Jest to prawdopodobnie ostatni kongres bolszewicki, ostatni wysiłek Le-

K. F. ENPEE

Kapral Styliński z Tarnowa

Opowiadanie.

Nie ciekawe to już jest miasto Tarnów. Spokojni w nim też żyją ludzie. Urzędników trocha i kupców kupa i to zresztą nie największa. Żydowinów tylko jest sporo od Wałowej ulicy począwszy, żeby tak tylko Burek i Grabówkę wspomnieć. A za miastem też nic godnego. Parę uświadczysz cegielni i jedną fabrykę kafel. Zwyczajna to jest całkiem rzecz. Tam to, w owej fabryce, mały Karol (całkiem to też jest zwykłe imię) Styliński światło Boże ujrzał i jak przystało na szczoki świat od niechcenia popatrzał, bo go i nigdzie nie ciągło iść. Nic to też dziwnego, bo i kupa piasku była przed domem, co się zowie — a i chuchro to było mizerne. W szkole — to jak za pultem siadł, to go i nie było widać. Boże się pożal. Święci też chyba anieli raczą wiedzieć, jak tych swoich szesnastu lat dożył, a i w tem trzy na wojaszce spędził.

Taki to już widać ten ród Stylińskich. Ojciec ową fabrykę kafel miał, zwyczajne to są wszystko rzeczy. Miał to miał. Mógł uczciwie interesu doglądać, jakby i na starego człowieka przystało. Cóż — kiedy go coś pocztło ponosić. A najgorzej to już podczas wojny.

Zasłyszał stary o legionach, Bożesz mój kochany — to się i w głowie zamąciło — wojsko polskie — czy też co!

I zachciało się staremu z niemi!

Biały orzełek na czapce — worek cielęcy na plecy i hajda — w pole.

Dwóch synów miał, toż poszedł z nimi dla kompanii. Trzeciego najmłodszego, temu to właśnie było Karol, w domu zostawił i pożegnał.

— A jakbyśmy tak nie wrócili — to i cóż? Nie maż się — furda to jest — było nie było — jak się karabin weźmie w garść, to i Polska bliżej. Ot co jest. Prosta mi to całkiem polityka.

A potem synów najstarszych obejmował:

— Jak nie ja, to ty, jak nie ty, to ja — dożyjemy — doczekamy.

Tak więc ich mały Karol pożegnał, spokojnie w Tarnowie siedział i czekał.

Aż tu lata jak nie zaczną płynąć — ani się nie obejrzysz.

Rósł więc najmłodszy Styliński, a że krew ojcową w żyłach miał, to go też potrosze poczęło rwać.

Ale się jeszcze oglądał. Dopiero jak prawdziwe polskie wojsko w Tarnowie zobaczył — nie strzymał!

Była na ten czas wojna z Rusinami pod Lwowem, tak też, że Karol trzynastego już roku doczekał — więc na nich.

A że wojaczka skrzepiła mu siły, więc z pod Lwowa poszedł na Wołyń, z Wołynia na Polesie, z Polesia, jako że była potrzeba na Litwie, na Litwę.

Piąty pułk wtedy koło Smorgonia stał — więc się też kapral Styliński za akademią niedźwiedzią rozglądał. Potem to Smorgoń ostawiwszy poszedł pułk nad Wilejkę. Toż się znowu kapral Styliński na ławicy w słońcu grzał, a czasem w wodę spojrzawszy, rodzony Dunajec wspominał. Inny świat — inna rzeka!

Aż, a było to w upalny dzień letni, kazano sforsować Wilejkę.

Więc też kapral, choć szkrab był niepokaźny, ale się w wodzie nie najgorzej paplać umiał, pierwszy był na drugim brzegu.

A tu z za kęp, z za luzem stojących drzew rozwinęły się malutkie kłębki niebieskiego dymu i mało znaczący trzask.

Z początku urywanie, potem gęściej — to znowu przycichało i zaczynało się od boków.

Więc się też kapral w tył pojrzał, ręką na swoich kiwnął i naprzód.

Właśnie się też zabierał do nowego skoku, gdy go coś zapiekło niżej piersi — w brzuch. A potem się zrobiło gorąco.

— Chyba, żem ranny?!

Aż tu jeszcze niżej tosamo.

Lekko za mgłą wydał mu się lasek i szeroko wygrzana ławica za nim. Było ciszej.

— Toż odpocznę.

Potem widział przebiegających ludzi — potem ból nagły odebrał wzrok — a potem już spokój.

Daleko już za laskiem wrzała bitwa, gdy opodal na pół obłamanej sosny, na szczerym gorącym piasku leżał kapral. Ani go nie było znać — takie to było chuchro mizerne.

Właśnie tak, jak to było na ławicy Dunajca w Tarnowie. Słońce grzeje, to i dobrze poleżeć. Tylko tutaj inny świat — inna rzeka. Inna — albo i nie inna. Tamta to była swoja — a ta to też chyba będzie swoja — kiedy nad nią pan kapral leża tak spokojnie. *)

— — — — — — — — — — — — — — — —

Hejże kapralu Styliński, chuchro ty moje mizerne i było to poco leźć? Ot i masz. Gdzie twój Tarnów rodzony, gdzie ławica piaszczysta Dunajca? Inny świat -- inna rzeka! Widzę, że mi nie chcesz powiedzieć, że także twoja. Mójże ty drogi rozdrzepańcze, gdzie zaś, gdzie zaś. — Twoja to jest ta mała mogiłka, w której leżysz, ten waleczny co go zdobył i ten zapadnięty na mogile krzyż. I twoje to były rany, coś za nią odniósł i ta cicha śmierć.

— A tobie, co się widziało dziecko, że tak ładnie wojując, cóż będzie!? — Wojna zwyczajna rzecz, wielki trud, mała chwała. Nie może to inaczej być.

— Piąty pułk jak pułkiem był tak i będzie.

Tylko gdy stary żołnierz legionów, ojciec kaprala i dwóch poruczników Styliński, zwyczajny fabrykant kafel w rodzonym Tarnowie, na ławicy Dunajca stojąc, pojrzy po wiklach, po wodzie, po kępach — to się coś w starych oczach pocznie kręcić, jak to i było już, kiedy się na wojaczkę chciało iść. Styr, Bug, Zbrucz, Wilejka i synaczka najmłodszego grób.

Inny świat, inna rzeka. — Zwyczajna to jest rzecz.

*) Nie może to już inaczej być.

nina przywrócenia do życia upadającej z tak przerażającą szybkością gospodarki bolszewickiej. — Głód, zanik przemysłu, kompletne zubożenie wsi i miast — oto wynik kilkuletnich rządów Lenina i jego pachołków.

Jako obraz tego strasznego wyniszczenia Rosyi, niechaj posłuży nam referat Kamieniewa, który porównywa stan rolnictwa i przemysłu przedwojennego z r. 1920-tym. I tak zbiory zmniejszyły się o 48 proc. Przed wojną bowiem Rosya produkowała rocznie 4.300 milionów pudów, a w r. 1920, tilko 2200 milionów pudów. Podobnie rzecz się ma z produkcyą chleba, którego przed wojną produkowano 1 miliard pudów, — a obecnie straciła Rosya cały ten miliard, wskutek zniszczenia owych uprawnych obszarów.

Znacznie smutniejszy obraz przedstawia przemysł. Obliczono, iż 60 proc. fabryk stanęło wskutek umiejętnego upaństwowienia prywatnych przedsiębiorstw. Jedyną duszą ożywczą był Lenin, który starał się obietnicami „wspaniałej" przyszłości rozentuzyazmować podupadłych na duszy delegatów. Ale cóż? sam Lenin musiał w swej przemowie przyznać się do bankructwa bolszewizmu. Wszędzie stwierdza zawody i rozczarowania; nigdzie już niema tego entuzyazmu, tego apału, który tak powszechnie pierwotnie panował.

Najwybitniejsi przedstawiciele zwątpili w ideje przez siebie głoszone, a cóż dopiero lud? I jakżeż Lenin mógł rozentuzyazmować delegatów, przybyłych z głębi Rosyi, którzy mieli przed oczyma wygłodniałe rzesze ludu rosyjskiego, na pół wymartego, a od którego nieśli przekleństwo dla morderców własnej ojczyzny! **grs.**

BILETY SKARBOWE.

Z dniem 1-go lutego 1922 r. Ministerstwo Skarbu wypuszcza na sumę 31 miliardów Seryę III. Biletów Skarbowych.

Odsetki od Biletów Skarbowych Seryi III są wypłacone w stosunku 5% rocznie, z góry, przez potrącenie przy sprzedaży (dyskonto).

Suma, ustalona przez potrącenie od sumy imiennej biletu odsetek w stosunku 5% rocznie od dnia bieżącego do dnia 1-go lutego 1923 r. określa jej wartość dzienną. Według tej wartości dziennej Bilety Skarbowe są sprzedawane przez Centralną Kasę Państwową. Kasy Skarbowe i Oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej i są na żądanie przez te instytucye przedterminowo wykupywane i przyjmowane przy wpłatach, bez pobierania za te czynności żadnych opłat, ani prowizyi. Wszystkie urzędy i instytucye państwowe przyjmują Bilety skarbowe jako kaucye, oraz jako wadja według tejże wartości dziennej, we wszystkich wypadkach, w których prawo przewiduje składanie kaucyi i wadjów.

Oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej przyjmują Bilety Skarbowe do depozytu, bezpłatnie.

Bilety skarbowe mają wszelkie prawa papierów wartościowych, posiadających bezpieczeństwo pupilarne i mogą być używane dla lokaty kapitałów osób, pozostających pod opieką i kuratelą, jakoteż kapitałów fundacyjnych, kościelnych, kaucyi cywilnych i wojskowych, depozytów, oraz dla konweracyi innych papierów pupilarnych.

Bilety Skarbowe są ważne w ciągu lat 10, począwszy od daty płatności, poczem ulegają umorzeniu i przestają być opłacane.

Bilety Skarbowe wobec powyższego są najlepszą lokatą kapitału, najodpowiedniejszą oszczędnością, zarazem służyć mogą, jako czeki rachunków bieżących na wszystkie Kasy Skarbowe, Urzędy Podatkowe i Oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

Kącik humorystyczny

STAJNIA OFICERSKA.

Jakiś ciekawy podróżny oglądając osobliwości miasta, zaszedł do ogromnej stajni, gdzie przypatrywał się koniom. Oficer dyżurny wpadł za nim i widząc cywila, zawołał gniewnie:

— Jakim prawem pan tu wchodzisz? Nie wiesz pan, że to stajnia oficerska?

— Przepraszam — odrzekł podróżny, uchylając grzeczne kapelusz — nie wiedziałem! Zdawało mi się, że to końska stajnia.

Towarzysze! Prenumerujcie „Naprzód"!

KRONIKA

W SPRAWIE ZWROTU MIENIA WYWIEZIONEGO DO ROSYI. Główny Urząd likwidacyjny komunikuje, że termin składania zgłoszeń o zwrot mienia wywiezionego do Rosyi lub Ukrainy, wyznaczony w § 10 Rozporządzenia Prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego, z dnia 12 sierpnia 1921 r., wydanego w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych (Monitor Polski Nr. 202 z dnia 6 września 1921 r.) przedłuża się do dnia 15 marca 1922 r.

Wskazanem jest jednak, żeby osoby interesowane nie zwlekały z temi zgłoszeniami i składały swe deklaracye w instytucyach, wymienionych w powyższem Rozporządzeniu — możliwie najrychlej.

OO. PIJARZY JAKO WYCHOWAWCY. — W Rakowicach pod Krakowem znajduje się szkoła ludowa oraz gimnazyum XX. Pijarów, którzy utrzymują tam również internat dla chłopców.

XX. Pijarzy uprawiają system kar cielesnych. Chłopcy opowiadają, że jest tam pokój, w którym odbywają się egzekucye, na ścianach wiszą rózgi, kantówki, trzciny i t. p. narzędzia. Wybór narzędzia zależy od stopnia winy, jak również ilość plag. Egzekucyę wymierza jeden z księży, stale przeznaczony do tej funkcyi.

Kara cielesna jest najłatwiejszym i najchętniej też używanym przez XX. Pijarów środkiem pedagogicznym. Przy znacznej więc ilości chłopców i ich żywem usposobieniu środek ten jest stosowany dość często. Ponieważ jednak wymierzanie kary doraźnie, odrazu po spełnieniu przestępstwa byłoby dla księdza zbyt kłopotliwe i absorbowałoby go zbytnio, przeto został wyznaczony jeden dzień w tygodniu, w którym się odbywa masowa egzekucya. Jeśli więc np. chłopiec zbroił coś w poniedziałek lub poczubił się ze swym kolegą w niedzielę, to musi czekać do czwartku, w którym gromadzą się wszyscy delikwenci i zbiorowo udają się do wyżej wspomnianego pokoju.

Na ten kulturalny system wychowawczy powinny natychmiast zwrócić uwagę władze szkolne.

HYENY Z ROYALU NISZCZĄ SKARB. Od dłuższego okresu czasu uprawiają istne żerowisko na skarbie państwa giełdziarze z całej Polski w spelunce Royalu. Bandyci-szmuglerzy spotykają się po wyprawach zagranicą z walutą dla dalszych interesów. Stali bywalcy tej spekunki, składający się w przeważnej części ze złotników i przekupek, oczekują tych bohaterów kontrabandzistów, oddając im złoto, srebro pod rozmaitemi postaciami, np. osadzają brylanty i kamienie wartościowe pod sztucznymi kamieniami, lub obwalcują jakimiś mniej szlachetnymi kruszcami i pod tymi pozorami wywożą na szkodę skarbu. Pozatem zgraja podejrzanych niewiast żeruje w tym legowisku, trudniąc się także nielegalnem wywożeniem w schowkach najmniej do tego stworzonych, pod guzikami, obcasami itd., a władze nasze i czynniki miarodajne patrzą bezpretensyonalnie na raubritterostwo tych handelesów. Nawołujemy władzę, aby chociaż tam dogladnęła i opieką „ojcowską" otoczyła tą knajpę, a nawet zechciała zamknąć, jeśli skarb ma ponosić takie straty. Jeśli władza policyjna tymi panami nie zajmie się, postaramy się następnym razem podać do publicznej wiadomości tych gorących patryotów Polski.

„SIEW", ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ. Od 1 stycznia 1922 r. „Nasza Drużyna" organ Związku Młodzieży Wiejskiej, samodzielnej organizacyi przy Centralnym Związku Kółek Rolniczych zmienił swój tytuł na „Siew". — „Siew" jest pismem wychowawczem, oświatowem, społecznem i literackiem. Skupia koło siebie 1000 Kół Młodzieży w b. Kongresówce, około 200 Kół w ziemi Wileńskiej. Pismo wychowuje młode pokolenie wsi na dzielnych obywateli. Porusza wszelkie zagadnienia, wchodzące w zakres pracy oświatowej i społecznej. Ponadto pomieszcza utwory literackie (nowelki, wiersze) i systematycznie prowadzony przegląd wypadków politycznych z Polski i świata. Bardzo ciekawym działem „Siewu" są listy młodzieży zorganizowanej. „Siew" wychodzi co tydzień w objętości 16 stronic druku, prenumerata wynosi 500 marek za I kwartał 1922 r. Adres Redakcyi: Warszawa, ul. Kopernika 30, parter. Na żądanie wysyła się numery okazowe.

PODATEK OD ZAPALNICZEK. Od dnia 1 bm. podlegają zapalniczki podatkowi za sztukę w wysokości: kieszonkowe do 25 gramów wagi 100 marek, stołowe i ścienne 300 marek. Opodatkowanie należy uskutecznić w urzędzie probierczym w Krakowie. Sprzedawcy zapalniczek mają najpóźniej do dnia 3 bm. zgłosić zapasy we właściwym oddziale kontroli skarbowej.

MAŁŻEŃSTWA W WIEKU WOJSKOWYM. Ministerstwo spraw wojskowych znosi dotychczasowe obowiązujące rozporządzenia w sprawie zawarcia związku małżeńskiego przez mężczyzn w wieku popisowym. Natomiast obowiązuje nadal przymus uzyskania zezwolenia do zawarcia związku małżeńskiego od władz wojskowych, a to: **dla 1) szeregowych w czynnej służbie wojskowej, 2) szeregowych w wieku poborowym** (tj. r. b. roczników 1899, 1900 i 1901) należących do zapasu **oraz dla korzystających z odroczeń** i ulg ustawą przewidzianych. Mężczyźni wszystkich innych roczników, jak również ci, którzy zadość uczynili dwuletniej służbie wojskowej i zostali bezterminowo urlopowani względnie przeniesieni w stan rezerwy, specyalnych zezwoleń władz wojskowych nie potrzebują na zawarcie związku małżeńskiego.

BĘDZIEMY MIELI METALOWE PIENIĄDZE. „Kur. Warsz." donosi, iż rozpoczęto już w znaczeniu twierdzącem wprowadzenie w rychłym czasie bilonu polskiego. Bilon ten bity będzie w mennicy państwowej przy urzędzie probierczym, w nowym gmachu rządowym przy ul. Złotej 22 w Warszawie. Bilon ma zastąpić drobniejsze banknoty do 100 marek włącznie. Metale szlachetne nie będą do bicia bilonu stosowane, natomiast będzie to spław niklu z innymi metalami.

STRASZNA KATASTROFA NA SYCYLII. Jak donoszą ze Sycylii, miejscowość San Fratello pod Mesyną uległo strasznej katastrofie trzęsienia ziemi. Spustoszenia wywołane katastrofą są nie do opisania: 5000 mieszkańców zostało zupełnie bez dachu nad głową, wszystkie bez wyjątku zabudowania runęły w szczeliny, jakie się potworzyły w momencie katastrofy. Zniszczone zostały między innemi katedra, oraz 6 innych kościołów. — Dzięki szybkiej pomocy oddziałów wojskowych w czasie katastrofy bardzo niewiele osób postradało życie. Cała okolica przedstawia obraz wstrząsający. Rząd przeznaczył 140 milionów lirów na potrzeby niesienia pierwszej pomocy. Buduje się baraki dla bezdomnej ludności, oraz przesyła transporty środków żywności. Rząd wysłał również na pomoc oddziały techniczne.

Odpowiedzialny redaktor: Bolesław Jaroszewski
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.